

Sygnatura akt II Ca 1437/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Łoboz
Sędziowie:	SO Anna Nowak SR (del.) Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)
Protokolant:	Paulina Florkowska

po rozpoznaniu w dniu 12 grudnia 2013 r. w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. K.

przeciwko C. (...) Towarzystwo (...) w P.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie

z dnia 17 kwietnia 2013 r., sygnatura akt VI C 784/10/S

1. oddala apelację;
2. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 1.200 zł (tysiąc dwieście złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

UZASADNIENIE

Wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 12 grudnia 2013 r.

Wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2013 r. Sąd Rejonowy dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie zasądził od strony pozwanej C. (...) Towarzystwa (...) w P. na rzecz powoda J. K. kwotę 648,48 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 23 września 2010 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za szkody spowodowane dwukrotnym zalaniem należącego do powoda garażu (pkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) i zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 2 417 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania (pkt III).

Sąd rejonowy oparł się na następująco ustalonym stanie faktycznym:

Za bezsporne sąd uznał, że powód wraz ze swoją żoną Z. K. są współwłaścicielami, na zasadach małżeńskiej wspólności ustawowej, garażu numer (...) położonego w K. przy ulicy (...). Wartość samochodu powoda przed zalaniem kształtowała się na poziomie 400-600 zł.

Ponadto sąd rejonowy ustalił, że na podstawie zawartej w dniu 26 lutego 2010 roku pomiędzy powodem i stroną pozwaną umowy ubezpieczenia należący do powoda garaż został objęty ubezpieczeniem od ognia i innych zdarzeń losowych w zakresie mienia ruchomego i stałych elementów przy zastosowaniu sumy ubezpieczenia w wysokości 30.000 zł, ubezpieczeniem od ognia i innych zdarzeń losowych garaży pod budynkiem przy zastosowaniu sumy ubezpieczenia w wysokości 40.000 zł oraz ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej osób fizycznych w życiu prywatnym przy zastosowaniu sumy ubezpieczenia w wysokości 100.000 zł. Umowa nie dotyczyła ubezpieczenia autocasco samochodu należącego do powoda. W myśl § 5 punkt 4 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia C(...)[dalej – OWU] ubezpieczenie mienia ruchomego i stałych elementów dotyczy przedmiotów, które znajdują się w garażu wskazanym w umowie ubezpieczenia. Zgodnie zaś z § 6 punkt 5 i 8 OWU mienie określone w umowie ubezpieczenia jest ubezpieczone na wypadek szkód powstałych w wyniku m.in. zalania i powodzi. Ubezpieczenie auto-casco dotyczy wskazanych w umowie ubezpieczenia osobowych pojazdów mechanicznych (wraz z wyposażeniem podstawowym), zarejestrowanych w Polsce i dopuszczonych do ruchu po drogach publicznych zgodnie z przepisami prawa o ruchu drogowym (§ 33 OWU). Przy ustalaniu wartości szkody nie uwzględnia się wartości naukowej, kolekcjonerskiej, zabytkowej lub pamiątkowej (§ 74 ust. 1 OWU). Zwrot kosztów remontu lub naprawy nie może przekroczyć rzeczywistej wartości przedmiotu (§ 77 OWU). Ubezpieczyciel zobowiązany jest do wypłaty odszkodowania w terminie 30 dni od daty otrzymania zawiadomienia lub 14 dni od daty wyjaśnienia okoliczności zdarzenia, jeżeli zaś w tym terminie wyjaśnienie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości odszkodowania, mimo zachowania należytej staranności, okazało się niemożliwe (§ 106 ust. 2 punkt 1 i 2 OWU). W myśl zaś definicji zawartych w załączniku numer 1 do OWU mienie ruchome to między innymi części do samochodów, motocykli i motorowerów. Garaż należący do powoda został zalany dwukrotnie: w dniu 19 maja 2010 roku i w dniu 5 czerwca 2010 roku, a to wskutek spowodowanego ulewnymi deszczami wybitcia studzienki kanalizacyjnej. W dniu 19 maja 2010 roku doszło do zalania na wysokość około 1 m, natomiast w dniu 5 czerwca 2010 roku poziom zalania wyniósł około 30 cm. W obu przypadkach nie została zalana instalacja elektryczna, gdyż znajdowała się ona powyżej poziomu zalania. Instalacja ta w chwili obecnej jest sprawna. Przed zalaniem ściany garażu powoda nie były pomalowane. W wyniku zalania z dnia 19 maja 2010 roku i wody, która dostała się w tym dniu do stojącego w garażu samochodu osobowego marki F. (...), doszło, już po wystąpieniu drugiego zalania, do wycieku oleju silnikowego na posadzkę. Samochód powoda od 2001 roku nie miał robionych badań technicznych, ani też nie był objęty ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, gdyż nikt nim nie jeździł. Nie da się go w chwili obecnej uruchomić. Pomiędzy zalaniem nie została wymieniona posadzka, ani też tynki w garażu powoda. Wskazane prace nie zostały wykonane także po drugim zalaniu. W dniu 21 maja 2010 roku powód przesłał na adres strony pozwanej zgłoszenie szkody poniesionej w dniu 19 maja 2010 roku w wyniku zalania jego garażu fekaliami, wskazując, że zniszczeniu uległy: meble, samochód marki F. (...), lodówka, akumulator 12V, prostownik 12V, fotele, dwa odkurzacze, chodniki, dwa dywany, wykładzina filcowa, piec gazowy, spawarka (...), stół, ława, drzwi 80x150, dwa krzesła, lodówka (...), 2 nakastliki, dwa fotele wypoczynkowe, sofa, szafy, narzędzia, tynki oraz posadzka. W sporządzonym przez likwidatora szkody B. R. w dniu 28 maja 2010 roku protokole szkody wskazano między innymi, iż „w dniu tym rzeczy powoda oraz garaż znajdowały się cały czas w wodzie, widoczne ślady zalania do wysokości około 1 m, rzeczy znajdujące się w garażu, pralka, lodówka leżą przewrócone na ziemi w wodzie. Wszystkie rzeczy są używane, zniszczone przez czas używania, mają około 30 lat. Poszkodowany zrobi zestawienie łącznie z wyceną i dostarczy. Garaż o powierzchni 33,10 m², nie malowany, tynki mokre, skucia do wysokości 1 m, suszenie, zmycie mułu, dezynfekcja”. W załączniku do protokołu spisane zostały rzeczy ruchome znajdujące się w garażu, które zostały zalane. Zarówno protokół jak i jego załącznik zostały podpisane przez likwidatora i powoda. Powód wycenił poniesioną w dniu 19 maja 2010 roku szkodę na kwotę 53.143 zł, na co złożyła się wartość zniszczonych rzeczy ruchomych w łącznej kwocie 19.941 zł, koszt remontu budowlanego w wysokości 20.624 zł i koszt naprawy samochodu osobowego w kwocie 12.578 zł. Wyceny kosztu remontu i naprawy samochodu powód dokonał na podstawie sporządzonych na jego zlecenie kosztorysów. Strona pozwana przyznała powodowi w związku ze zdarzeniem z dnia 19 maja 2010 roku odszkodowanie w kwocie 30.440,60

zł, na co złożyły się: wartość zniszczonych rzeczy w łącznej wysokości 17.508,80 zł i koszt remontu budowlanego w wysokości 12.931,80 zł. W zakresie wartości rzeczy ruchomych strona pozwana odmówiła powodowi wypłaty wyższego odszkodowania, uwzględniając wskazany przez powoda stopień zużycia poszczególnych rzeczy. Natomiast w zakresie kosztu remontu strona pozwana zakwestionowała koszt przecierania istniejących tynków wewnętrznych z zeszkobaniem farby na ścianach w kwocie 454,62 zł, koszt malowania farbami emulsyjnymi wewnętrznych tynków z gruntowaniem w wysokości 429,24 zł, koszt skucia posadzki betonowej o głębokości 1 cm w wysokości 712,66 zł, koszt gruntowania zaprawą cementową powierzchni betonowych w wysokości 376,82 zł, koszt uszczelniania wewnętrznego budowli w wysokości 3.365,87 zł, koszt warstw wyrównującej i wygładzającej z zaprawy samopoziomującej w wysokości 1.898,71 zł oraz koszt robót elektrycznych w wysokości 454,53 zł. W przyznanym odszkodowaniu nie został uwzględniony samochód osobowy, gdyż nie był on objęty ubezpieczeniem autocasco. W dniu 8 czerwca 2010 roku powód przesłał na adres strony pozwanej zgłoszenie kolejnej szkody, tym razem poniesionej w dniu 5 czerwca 2010 roku, w wyniku zalania jego garażu fekaliami, wskazując, że doszło do zanieczyszczenia mazią fekalną do wysokości 20 cm oraz zalane zostały: leżanka trzysobowa, piła elektryczna stolarska, wiertarka elektryczna oraz kosa spalinowa typ (...). W sporządzonym przez likwidatora szkody B. R. w dniu 15 lipca 2010 roku protokole szkody wskazano między innymi, iż poszkodowany okazał samochód marki F. oraz posadzkę betonową zalaną w wyniku wycieku oleju z miski olejowej samochodu, do którego to wycieku doszło w wyniku zalania garażu. W załączniku do protokołu szkody wymienione zostały rzeczy ruchome znajdujące się w garażu, które według powoda zostały zalane, a które według zapisów protokołu nie nosiły śladów zalania. Zarówno protokół jak i jego załącznik zostały podpisane przez likwidatora i powoda. Powód wycenił poniesioną w dniu 5 czerwca 2010 roku szkodę na kwotę 16.227 zł, na co złożyła się wartość zniszczonych narzędzi w wysokości 8.120 zł i koszt prac remontowych w wysokości 6.627 zł. Wyliczając wartość zniszczonych rzeczy powód wskazał ich stopień zużycia. Jednocześnie, obliczając ich wartość z uwzględnieniem stopnia zużycia, jak również łączną wartość drugiej szkody zalaniowej popełnił błędy rachunkowe. Strona powodowa odmówiła wypłaty odszkodowania w związku ze zdarzeniem z dnia 5 czerwca 2010 roku z uwagi na brak stwierdzenia powstania szkody. W wyniku obu zalań garażu powoda nie zachodziła konieczność skucia posadzki ani przeglądu instalacji elektrycznej i jej pomiaru, gdyż znajdowała się ona na wysokości powyżej 1,4 m tj. powyżej poziomu zalania. Zalanie nie spowodowało także konieczności przecierania tynków, ani ich wymiany. Zachodziła natomiast konieczność zmycia posadzki, dezynfekowania, a także gruntowania i wykonania wylewki samopoziomującej celem likwidacji plamy z oleju silnikowego. Koszt gruntowania i wykonania wylewki samopoziomującej wynosi kwotę 648,48 złotych brutto.

Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda w zakresie, w jakim twierdził, iż protokół szkody sporządzony w lipcu 2010 roku został sfałszowany; że w dniu 19 maja 2010 roku nastąpiło zalanie do wysokości 1,4 m, a instalacja elektryczna znajduje się na wysokości 1 m; iż garaż był pomalowany przed zalaniem; że powód przeprowadził remont w garażu przed drugim zalaniem. Twierdzenia te ocenił sąd, jako niezgodne z pozostałym materiałem dowodowym i nadto sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania. Wskazał, że chronologia wydarzeń i czas potrzebny na poszczególne prace remontowe w garażu po pierwszym zalaniu oraz wynajęcie sprzętu podane przez samego powoda, wykluczają możliwość wykonania remontu i przewiezienia tam nowych rzeczy ruchomych w okresie po oględzinach likwidatora w związku z pierwszą szkodą zalaniową, a przed drugim zalaniem garażu. Sąd nie dał wiary zeznaniom B. R. w zakresie, w jakim twierdziła, że pierwsze zalanie było płytsze od drugiego oraz że podczas spisania protokołu szkody z dnia 28 maja 2010 roku w garażu powoda nie było już wody, przyjmując, że świadkowi pomyliły się daty i mówiła ona o dniu 15 lipca 2010 roku, gdyż pozostaje to w sprzeczności z treścią protokołu własnoręcznie sporządzonego i podpisanego przez świadka w dniu 28 maja 2010 roku.

W ocenie sądu rejonowego powództwo zasługiwało na uwzględnienie w niewielkim zakresie. Sąd I instancji wskazując na brzmienie przepisów art. 354 § 1 kc i art. 384 § 1 kc przyjął, że sporna pomiędzy stronami pozostawała jedynie wysokość należnego powodowi odszkodowania. W ocenie sądu powód nie wykazał, aby skutek zalania z dnia 5 czerwca 2010 roku jakiegokolwiek jego mienie zostało wówczas uszkodzone. Nie zostało również wykazane, aby powodowi należała się jakakolwiek kwota z tytułu uszkodzenia jego samochodu, bowiem nie był on objęty ubezpieczeniem auto-casco, ponieważ jednak samochód powoda stanowił zbiór części do samochodu, a więc mienie ruchome w rozumieniu OWU, powód mógł domagać się odszkodowania za ich zniszczenie na podstawie ubezpieczenia

od ognia i innych zdarzeń losowych mienia ruchomego i stałych elementów znajdujących się w jego garażu, które to ubezpieczenie objęte było umową zawartą przez strony. Nie zostało jednak w toku postępowania wykazane, jaką powód poniósł szkodę w wyniku zalania jego samochodu. Wbrew twierdzeniom powoda, za szkodę z tego tytułu nie mógł zostać uznany koszt naprawy samochodu, wskazywany przez powoda i ustalony na podstawie wykonanych na jego zlecenie ekspertyz, gdyż wbrew OWU przekraczał on rzeczywistą wartość przedmiotu, a co doprowadziłoby do bezpodstawnego wzbogacenia powoda. Z żadnego dowodu przeprowadzonego w sprawie nie wynikało, jaka była wartość poszczególnych części, tzn. za jaką kwotę powód mógł sprzedać części z tego samochodu przed ich dwukrotnym zalaniem oraz o ile i w przypadku których części zmalała ich wartość po zalaniu. Strona pozwana wypłaciła powodowi należną mu kwotę odszkodowania z tytułu zniszczenia mienia ruchomego znajdującego się w garażu w kwocie 17 508,80 zł, wobec czego powództwo musiało zostać oddalone w zakresie żądania dalszej kwoty z tego tytułu. Co do remontu garażu sąd rejonowy uznał, że zasadnym było odszkodowanie obejmujące koszt jednokrotnego prowadzenia prac remontowych, usuwającego skutki obu zalań, co oznaczało konieczność podwyższenia przyznanego z tego tytułu odszkodowania o dodatkowe 648,48 zł za prace nie uwzględnione przez ubezpieczyciela i oddalenia żądania idącego dalej. Co do odsetek sąd rejonowy wskazał jako podstawę ich zasądzenia art. 481 § 1 kc oraz § 106 ust. 2 punkt 1 i 2 OWU. Podał, że strona pozwana powinna wypłacić powodowi odszkodowanie związane z zalaniem jego garażu najpóźniej do dnia 29 lipca 2010 roku tj. 14 dnia od wyjaśnienia okoliczności zdarzenia, co miało miejsce w dniu sporządzenia protokołu szkody z dnia 15 lipca 2010 roku. O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 § 1 kpc.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł powód, zaskarżając wyrok w części oddalającej powództwo i zarzucając mu naruszenie przepisów postępowania poprzez pominięcie zgłoszonych przez powoda środków dowodowych oraz niewłaściwą ocenę materiału dowodowego, a w konsekwencji błędne ustalenie stanu faktycznego sprawy. Powód przedstawił wersję zdarzeń, jaka w jego ocenie jest prawidłowa i wskazał, że jako załącznik do protokołu szkody ujęte zostały zatopione narzędzia i samochód, co stanowi dowód zniszczenia wskazanych w nim narzędzi, samochodu i szkody substancji budowlanej. Wskazując na istnienie nieprawidłowości w toku postępowania podał, że zatopione narzędzia były przez powoda wykorzystywane przy domowych pracach remontowych, a samochód był jedynym środkiem transportu służącym powodowi i jego małżonce. Podał dalej, że żąda jedynie zwrotu kosztów naprawy oraz środków na jej dokończenie, bowiem gdyby nie jego działania zmierzające do zminimalizowania szkody w samochodzie, te byłyby nieodwracalne. Wskazał też, że auto ma dla niego nieocenioną wartość i w perspektywie czasu miało zostać zgłoszone jako antyk, a wartość samochodu po remoncie wskazana jako 15 000 zł jest niepodważalna. Zarzucił, że sąd I instancji nie uwzględniając faktu braku reprezentacji powoda przez profesjonalnego pełnomocnika, jego wieku oraz stanu zdrowia (ataki cukrzycy, wywołujące stan obniżonej koncentracji i trudności w formułowaniu myśli, szereg operacji w toku postępowania) naruszył jego prawo do obrony. Wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na apelację wywiodła strona pozwana, wnosząc o jej oddalenie w całości jako bezzasadnej i o zasądzenie kosztów postępowania. Podniosła, że apelujący nie sprecyzował, na czym miałyby polegać wskazane przez niego uchybienia sądu I instancji, a apelacja sprowadza się jedynie do polemiki z rozstrzygnięciem. Strona pozwana podzieliła ustalenia i rozstrzygnięcie sądu I instancji wskazując, że powód nie wykazał dochodzonego pozwem roszczenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia zostały przeprowadzone przez sąd rejonowy nie tylko wyczerpująco, ale przede wszystkim prawidłowo. Sąd odwoławczy podzielił je w całości i przyjmuje za własne.

Opierając się na tak, prawidłowo, ustalonym stanie faktycznym, sąd rejonowy dokonał także prawidłowej jego subsumpcji pod odpowiednią normę prawną. Poczynione przez sąd rejonowy rozważania w całości odpowiadają prawu, sąd odwoławczy w całości się z nimi zgadza i powtórne ich tutaj przytaczanie uważa za zbędne.

Odnosząc się do zarzutów powoda zawartych w apelacji stwierdzić trzeba w pierwszej kolejności, że żaden z nich nie jest na tyle skonkretyzowany, aby móc stać się podstawą szczegółowych rozważań na tle stanu faktycznego sprawy, czy norm prawa materialnego bądź procesowego. Zarzuty te stanowią natomiast pewną spójną całość, która powielię lansowaną przez powoda w toku całego postępowania wersję zdarzeń mających istotne znaczenia dla właściwego zlikwidowania jego szkód zalaniowych. W efekcie apelacja powoda sprowadza się do polemiki z ustaleniami i rozważaniami sądu rejonowego bez wskazania konkretnych naruszonych przez niego przepisów, bądź zasad proceduralnych lub materialnoprawnych.

Odnosząc się do tak skonstruowanej apelacji stwierdzić należy raz jeszcze z całą stanowczością, że sąd I instancji w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny sprawy. Gromadząc, a następnie oceniając zebrany materiał dowodowy sąd rejonowy sensownie uzasadnił przyjęte stanowiska i w tym zakresie nie wyszedł poza granice swobodnej oceny dowodów, a jego ich ocena broni się zarówno z punktu widzenia zasad logiki, jak i doświadczenia życiowego.

Jeśli chodzi o pierwsze zalanie, które miało miejsce w dniu 19 maja 2010 r. to powód zgłosił w związku z nim trzy różne rodzajowo szkody.

Pierwsza z nich dotyczyła ruchomości, jakie miały znajdować się w dniu zalania w garażu. Z tego tytułu ubezpieczyciel wypłacił odszkodowania w kwocie niższej niż domagał się tego powód, ale w apelacji tej obniżki odszkodowania już nie kwestionowano. Nie można nie zauważyć, że likwidacja szkody w tym zakresie odbyła się w sposób naprawdę uczciwy. Ubezpieczyciel nie prowadził dochodzenia, czy aby na pewno wszystkie ruchomości wymienione przez powoda rzeczywiście uległy w podanych przez niego okolicznościach zalaniu. Ubezpieczyciel przyjął bez zastrzeżeń ustaloną jednostronnie przez powoda wartość zalanych wówczas ruchomości, jak i nie badał, czy podany przez niego stopień ich zużycia odpowiadał rzeczywistości. Obniżenie wysokości odszkodowania z tego tytułu spowodowane było tylko i wyłącznie właściwym ustaleniem wartości tych ruchomości poprzez prawidłowe matematycznie obniżenie wartości wyjściowej o podany stopień zużycia, gdyż w tym zakresie do zestawienia powoda wdarł się błąd.

Druga z tych szkód dotyczyła samochodu osobowego marki F. (...), który w dniu zalania znajdował się w garażu. Ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania z tego tytułu stojąc na stanowisku, że samochód nie był ubezpieczony u strony pozwanej umową auto-casco. Choć stanowisko ubezpieczyciela było w tym zakresie sztywne, to nie sposób doszukiwać się w nim tylko złej woli, gdyż podana przez samego powoda wartość tego auta oscylująca między 400 a 600 zł, stanowiła zaledwie między 2,28 % (przy wartości auta 400 zł) a 3,42 % (przy wartości auta 600 zł) odszkodowania wypłaconego za zniszczone w tym zalaniu rzeczy ruchome. Odmowa więc wypłaty odszkodowania z tego tytułu z pewnością nie stanowiła próby nieuzasadnionego obniżenia odszkodowania. Stanowisko ubezpieczyciela wydaje się być przy tym całkowicie uzasadnione z punktu widzenia OWU strony pozwanej, które stanowiły zresztą integralną część łączącej strony umowy. Zgodnie z § 33 OWU szkoda obejmująca osobowe pojazdy mechaniczne może być likwidowana tylko w przypadku zawarcia przez strony umowy ubezpieczenia auto-casco. W takim wypadku samochód chroniony jest m.in. od zatopienia i to niezależnie od miejsca jego powstania (§ 34 pkt. 4 OWU). Powód takiej umowy ze stroną pozwaną nie miał, nie mógł więc domagać się likwidacji swojego pojazdu na tej podstawie. Ochrony dla tego konkretnego składnika mienia powoda nie dawała natomiast umowa, którą powód posiadał. Zgodnie z § 5 pkt. 4 OWU ubezpieczenie, które posiadał powód obejmowało mienie ruchome, które znajdowało się w garażu wskazanym w umowie ubezpieczenia, z tym, że mienie to należało definiować w sposób wynikający z załącznika nr 1 do OWU, zgodnie z którym mieniem tym są między innymi tylko części do samochodów, motocykli i motorowerów, a nie całe pojazdy. Samochód powoda, o którym ten twierdził nawet, mijając się przy tym z prawdą, że jest sprawny technicznie, zarejestrowany i ma ważne ubezpieczenie, był z pewnością jedną całością składającą się na kompletny pojazd mechaniczny (choć niesprawny), a nie zbiorem części do takiego pojazdu. W ocenie sądu odwoławczego nie było zatem umownych podstaw do odchodzenia odszkodowania za zniszczenie tego pojazdu. Nawet jednak, jak rozważył to sąd rejonowy, gdyby przyjąć, że samochód ten to nie był osobowy pojazd mechaniczny podlegający osobnemu

ubezpieczeniu (auto-casco), ale zbiór części zamiennych, to powód nie mógł w niniejszym procesie otrzymać za ten samochód odszkodowania. Przeszkodą ku temu była zasada z art. 6 kc, zgodnie z którą ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Faktem wymagającym udowodnienia w tym zakresie było, czy samochód ten (zbiór części) uległ całkowitemu zniszczeniu i nadaje się tylko do zełmowania, a jeżeli tak to jaka była jego wartość, albo w jakim zakresie samochód ten (zbiór części) zachował sprawność i zdolność do użycia zgodnie z przeznaczeniem i jaka była różnica wartości tych rzeczy przed i po zalaniu. Kwestie te były w sprawie sporne więc winny być udowodnione przez powoda. Tymczasem powód w tym kierunku nie zgłaszał żadnych wniosków dowodowych upierając się przy swoim stanowisku, że jedyną formą likwidacji tej szkody jest całkowite naprawienie samochodu, przywrócenie go do stanu pełnej użyteczności. Powód chciał w ten sposób, kosztem ubezpieczyciela, wyremontować auto, które od 10 lat stało nieużywane, nie ubezpieczone i nie poddawane przeglądom technicznym. Takie naprawienie tej szkody byłoby sprzeczne z zasadą kompensacji szkody, która z jednej strony daje poszkodowanemu prawo do naprawienia szkody w pełnej wysokości, ale z drugiej strony nie pozwala na pokrzywdzenie dłużnika i bezpodstawne wzbogacenie się jego kosztem przez wierzyciela. Słusznie zatem sąd nie dopuścił dowodów, które miały dokonać takiej wyceny szkody powoda w pojeździe. Jeżeli te dowody miał na myśli powód, pisząc w apelacji, że sąd część jego dowodów pomiął, to zarzut ten należy uznać za chybiony. Omawiając tę szkodę nie można nie odwołać się raz jeszcze do zapisów łączącej strony umowy. Otóż § 74 ust. 1 OWU stanowi, że przy ustalaniu wartości szkody nie uwzględnia się wartości naukowej, kolekcjonerskiej, zabytkowej lub pamiątkowej, a po części tego domagał się powód podnosząc tezy o zabytkowej wartości jego auta. Jedynie na marginesie zauważyć należy, że przy okazji badania tej części szkody powoda powód pokazał, że dąży do otrzymania odszkodowania nawet kosztem podania oczywiście nieprawdziwych informacji, jeżeli tylko uważa, że są dla niego w danej chwili korzystne. Na rozprawie w dniu 25 lutego 2011 r. podał, że samochód w dacie szkody był dopuszczony do ruchu, miał ważne przeglądy techniczne i ubezpieczenie OC, co okazało się być nieprawdą, bo od roku 2001 r. samochód nie miał robionych badań technicznych, ani nie był ubezpieczany.

Trzecią rodzajowo szkodą likwidowaną po pierwszym zalaniu była szkoda w substancji budowlanej garażu. I tym razem to powód sporządził kosztorys obejmujący zakres niezbędnych jego zdaniem prac, jak i ich wycenę. Zakład ubezpieczeń znów nie zakwestionował samej wyceny, nie zgadzając się jedynie z zakresem szkód, których naprawienia domagał się powód. W tym zakresie sąd rejonowy przeprowadził postępowanie dowodowe zasięgając opinii biegłego i na tej podstawie ustalił, jakie prace rzeczywiście winny być wykonane, a jakie nie. Jak pokazały przeprowadzone w tym zakresie dowody jedynie prace polegające zmyciu posadzki, zdezynfekowaniu oraz gruntowaniu i wykonaniu wylewki samopoziomującej celem likwidacji plamy z oleju silnikowego na łączną kwotę 648,48 złotych brutto zostały przez ubezpieczyciela pominięte. Wszystkie pozostałe pozycje przygotowanego przez powoda kosztorysu okazały się być zbędne (w tym naprawa instalacji elektrycznej) lub w ogóle niedopuszczalne, jak choćby żądane przez niego malowanie garażu, który przez zalaniem malowany nie był. Kwota 648,48 zł, o którą ubezpieczyciel obniżył odszkodowanie to zaledwie 5,01 % odszkodowania z tego tytułu wypłaconego (12 931,80 zł).

Za to powód domagał się z tego tytułu kwoty w wysokości 20 624 zł, czyli kwoty wyższej od wypłaconego odszkodowania aż o 62,70%.

Jeśli chodzi o drugie zalanie, które miało miejsce w dniu 4 czerwca 2010 r. to powód zgłosił w związku z nim dwie różne rodzajowo szkody.

Pierwsza z nich to szkoda dotycząca kolejnych ruchomości, jakie miały się w zalonym garażu znaleźć, a nie były w nim w dacie pierwszego zalania. Sąd na podstawie dokumentów z postępowania likwidacyjnego oraz przesłuchania świadka (likwidatora) ustalił, że do tej szkody w ogóle nie doszło. Wszystkie okazane likwidatorowi ruchomości nie nosiły bowiem śladów zalania. Nie można przy tym zgodzić się z twierdzeniem powoda, że fakt, iż ruchomości te zostały wymienione w protokole oględzin z dnia 15 lipca 2010 r. przesądza o tym, że do tej szkody zalaniowej doszło i stanowi tego „niepodważalny dowód”. Protokół ten jest dowodem jedynie dokonania spisanej w nim czynności postępowania likwidacyjnego i ewentualnie zawartych w nim stanowisk i stwierdzeń uczestników czynności. W tym miejscu znowu trzeba wskazać na nieobiektywną postawę powoda, który część protokołu, w której wymieniono zniszczone rzeczy uważa za niepodważalny dowód szkody, zaś część, w której stwierdzono, że rzeczy te nie noszą śladów zalania, ocenia

jako zawierającą nieprawdziwe zapisy, a podpisaną przez niego tylko dlatego, że dano mu do podpisania czystą kartkę papieru. Postawa powoda, który jest osobą szczególnie skrupulatną i dbającą o swoje interesy wyklucza, aby taka sytuacja mogła mieć miejsce. Ale nie tylko zapis protokołu o braku śladów zalania wyklucza w ocenie sądu odwoławczego wystąpienie tej szkody powoda. Trzeba pamiętać, że zalania, jakie miały miejsce w garażu powoda były ściśle związane z powodzią, jaka nawiedziła kraje Europy Środkowej na przełomie maja i czerwca 2010 r.. Szczyt pierwszej fali powodziowej w K. miał miejsce w dniu 18 maja 2010 r. (dzień przed pierwszym zalaniem). Powód musiał bardzo dobrze zdawać sobie sprawę z przyczyn zalania, które było bezpośrednim skutkiem spowodowanego ulewnymi deszczami wybitcia studzienki kanalizacyjnej. Jest oczywistym, że racjonalnie postępujący człowiek, który dodatkowo stał się już ofiarą jednej szkody powodziowej zrobi wszystko, aby zabezpieczyć swoje mienie przed skutkami powodzi w przyszłości. Tymczasem powód dochodząc odszkodowania za ruchomości zniszczone przy okazji drugiego zalania, próbował przekonywać ubezpieczyciela i sąd, że w ciągu kilku dni po pierwszym zalaniu, w którym jego majątek ruchomy uległ zniszczeniu na kwotę prawie 20 000 zł, wniósł do tego samego garażu i nie zabezpieczył poprzez chociażby zawieszenie powyżej poziomu zlania, kolejne ruchomości o wartości tym razem oszacowanej przez powoda na ponad 8 000 zł. Czym kierowałby się powód wnosząc te rzeczy do garażu i kładąc je podłódze, chyba tylko tym aby i je narazić na zniszczenie. Tego powód, osoba postępująca ewidentnie logicznie, z pewnością nie zrobił. Oczywiście mógłby to zrobić, gdyby wiedział, że powódź już się skończyła. Z pewnością przed jej definitywnym zakończeniem na to by się nie zdobył. Tymczasem, co jest wiedzą powszechną, w dniu 2 czerwca 2010 r. ogłoszono kolejny alarm przeciwpowodziowy na terenie K., przez który miała przechodzić druga fala powodziowa. Powód z pewnością więc nie miał w garażu, w dniu jego drugiego zalania, ruchomości które zgłosił, ubezpieczycielowi przy okazji zgłoszenia drugiej szkody zalaniowej. Wydaje się, że nawet gdyby te rzeczy jednak wówczas w tym garażu były, to zachowanie powoda, w kontekście trwającej powodzi i doświadczeń z pierwszego zalania uznać by należało za, jeżeli nie szkodę powstałą z winy umyślnej, to z pewnością powstałą z powodu rażącego niedbalstwa ubezpieczonego, a taka szkoda nie była objęta ochroną ubezpieczeniową (§ 38 OWU). Nie można uznać też za wiążące słowa powoda, który informacje ubezpieczyciela o brakach śladów zalania na tych rzeczach uzasadniał tym, że substancją zalewająca była woda, bo w innym miejscu, twierdził, że była to jednak maź fekalna (k. 188-189, 16). Na pełnym marginesie wspomnieć trzeba o tym (nie wdając się w osobną ocenę tego stanu rzeczy), że niezwykle podobieństwo wykazały niektóre przedmioty zgłoszone przez powoda do odszkodowania (likwidacji) w czasie drugiego zalania i zgłoszone przez niego do odszkodowania przy okazji zupełnie innej szkody zalaniowej, która miała miejsce już w 2011 r.. Niezależnie od słów powoda, który tożsamości tych ruchomości przeczy, wydaje się że ich podobieństwo jest w niektórych przypadkach aż nadto uderzające (patrz: fotografie z k. 198-201 i 250). Oczywiście powód mógłby dowodzić, że rzeczy te uległy jednak zalaniu, ale sam uznał, że nie ma potrzeby powoływania biegłych dla wykazania tej okoliczności (k. 189). Niestety dla powoda, dla skutecznego dochodzenia tego roszczenia, taka potrzeba była, a powód stosownych wniosków dowodowych nie złożył.

Druga ze szkód zgłoszonych po zalaniu w dniu 4 czerwca 2010 r. to szkoda w substancji budowlanej garażu. Oczywiście niedopuszczalne było dwukrotne likwidowanie tej samej szkody, a zatem odszkodowanie za powtórnie zniszczony garaż mogło by być przyznane tylko wówczas, gdy po pierwszym zalaniu, a jeszcze przed drugim powód zdążył garaż naprawić. Nawet wtedy jednak odszkodowanie mogłoby obejmować tylko te prace, które powód pomiędzy zalaniem wykonał, bo one stanowiłyby o jego nowej szkodzi. W tym miejscu znów trzeba odwołać się do zasady z art. 6 kc i stwierdzić, że faktu tego błyskawicznego remontu powód nie wykazał. Po pierwsze, za całkowicie logiczną i racjonalną uznać należy ocenę prawdopodobieństwa tego remontu dokonaną przez sąd rejonowy. Po drugie, zgłaszając tę szkodę w dniu 5 czerwca 2010 r. powód nic o remoncie nie wspomniał, choć miał być on właśnie zakończony. Po trzecie, nie jest możliwe wykonanie takiego remontu przed 4 czerwca 2010 r. w sytuacji, kiedy jeszcze 28 maja 2010 r., według protokołu oględzin, w garażu stała woda. Powód z tym remontem po prostu by nie zdążył. Po czwarte, nieracjonalnym byłoby dokonywanie remontu tuż po zalaniu spowodowanym powodzią, która jeszcze cały czas trwała. Po piąte, nie ma żadnych dowodów, że remont ten był w ogóle przeprowadzony. Nie został na te okoliczność przesłuchany żaden świadek. Jak się okazało powód żadnej z pomagających mu przy remoncie osób nie zna. Po szóste wreszcie, nierealnym jest aby powód, wskazujący przecież na swoją ciężką sytuację materialną, zdecydował się na kosztujący wiele tysięcy złotych remont jeszcze przed otrzymaniem na ten cel środków z odszkodowania. Na koniec raz jeszcze można by się

zastanović, czy nawet gdyby powód remont ten udowodnił, to w kontekście trwającej powodzi, jego zachowanie nie powinno zostać ocenione jako nie podlegające ochronie rażące niedbalstwo.

Nie zasługiwał na uwzględnienie też zarzut naruszenia prawa do obrony powoda, którego możliwości działania w procesie, z uwagi na wiek i stan zdrowia, były dalece ograniczone. Powód aktywnie uczestniczył w całym procesie. Nigdy nie zgłaszał problemów z prowadzeniem procesu, ani nie domagał się pomocy profesjonalnego pełnomocnika. Do tego, działania powoda wskazywały na wysoki stopień świadomości prawnej i wręcz rzadko spotykaną zdolność dbania o swoje interesy i umiejętność ich realizacji. Ewentualna potrzeba pomocy stronie (oczywiście w granicach zakreślonych przez art. 5 kpc lub 212 § 2 kpc) może wynikać z nieporadnego zachowania się strony, działającej bez zawodowego pełnomocnika procesowego, wykazującej niezrozumienie kierowanych do niej pytań, bądź gdy nie potrafi ona sprecyzować i przekazać w sposób zrozumiały, a także dostępny dla przeciwnika i sądu własnych twierdzeń oraz wniosków. Potrzeba taka zachodzi też, gdy sprawa jest szczególnie zawiła albo jeżeli strona nie jest w stanie zrozumieć pouczeń sądu i działać racjonalnie, a zwłaszcza jeżeli występuje u niej brak zdolności postulacyjnej z przyczyn natury faktycznej. Żadna z tych okoliczności w sprawie nie miała miejsca, a zatem sąd nie był zobligowany do zastosowania wskazanych norm prawnych i nie doszło do naruszenia żadnych praw powoda, jako strony w tym procesie.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 kpc. Na zasądzone koszty tego postępowania złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika strony pozwanej ustalone na podstawie § 13 pkt 1 ppkt 1 w zw. z § 6 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. 2013, poz. 490).

Wobec powyższego, na podstawie art. 385 kpc sąd okręgowy orzekł jak w sentencji.

ref. SSR Marzena Henrych